

Komentarz egzegetyczny do tekstu: Mt 22,1-14

2 niedziela po Trójcy Świętej – 18 czerwca 2017

Tłumaczenie:

[22,1] *I odpowiadając znów, Jezus rzekł im w podobieństwach, mówiąc:*

[2] Podobne jest królestwo niebios człowiekowi, królowi, który wyprawił wesele swemu synowi.

[3] I posłał swoje sługi, by wezwali zaproszonych na wesele, ale nie chcieli przyjść.

[4] Znów posłał inne sługi, mówiąc: „Powiedzcie zaproszonym: oto ucztę mą przygotowałem, woły i utuczone bydło ubiłem, wszystko jest gotowe – pójdźcie na wesele.”

[5] Oni zaś zlekceważyli [to i] odeszli – jeden do swego pola, drugi do swego handlu.

[6] Pozostali zaś pochwycili sługi jego, znieważyli i zabili.

[7] Król zaś rozgniewał się, a posławszy swoje wojska zgładził morderców, miasto ich zaś spalił.

[8] Wtedy rzekł do sług swoich: „Wesele jest wprawdzie gotowe, zaproszeni jednak nie byli godni. [9] Idźcie więc na rozstaje dróg*, a których spotkanie przywołajcie na wesele.”

[10] I poszli owi słudzy na drogi, sprowadzając wszystkich, których spotkali – złych i dobrych. A sala weselna zapełniła się gośćmi.

[11] Wszedł król popatrzeć na gości [i] ujrzał człowieka bez szaty weselnej, [12] i rzekł mu: „Przyjacielu, jak wszedłeś tu, nie mając szaty weselnej?” On zaś milczał.

[13] Tedy król rzekł usługującym**: „Zwiążcie mu nogi i ręce, wyrzucie go w ciemność na zewnątrz***; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.”

[14] Wielu jest bowiem powołanych, niewielu zaś wybranych.

Uwagi:

* rozstaje dróg – dosłownie „ujścia dróg”, prawdopodobnie chodzi o miejsca gdzie drogi przebiegające przez teren zamieszkały łączą się z tymi przebiegającymi przez obszar na zewnątrz.

** usługujący – nie są tożsami ze sługami z wcześniejszych wersów.

*** na zewnątrz – dosłownie „w najzewnętrzniesze ciemności”

Kontekst/Forma/Struktura:

Tekst wpisuje się w szerszy kontekst rozdziałów 21-25, które obok przygotowania do historii pasyjnej stanowią też zbiór napomnień. Paralełę znajduje w Łk 14,16-24 i apokryficznej Ewangelii Tomasza (EvThom 65), co wskazuje na pochodzenie ze źródła Q. Dalsza paralela znajduje się w Gemarze babilońskiej (Szabat 153a).

Perykopa jest dobrze wyodrębniona. Formalnie można wyróżnić trzy odcinki –

w. 1 – wstęp odnarratorski,

ww. 2-10 – główny zrąb przypowieści,

ww. 11-14 – dodatek redakcyjny,

przy czym w. 14 jest silnie odrębny.

Komentarz:

Metaforyka króla i uczty jest dość typowa dla nowotestamentowych tekstów eschatologicznych, można więc z pewnym bezpieczeństwem założyć, że również tutaj chodzi o czas łaski i wypełnienia się zbawienia. Jednocześnie trzeba uwzględnić historię redakcji tekstu: wariant Mateuszowy podlegał najdalej idącym ingerencjom w pierwotny materiał. Sceny przemocy, które znajdujemy w tekście pierwszego kanonicznego przekazu Ewangelii są prawdopodobnie pochodną założenia formalnego rozdziałów 21-25, podkreślają parenetyczny moment tekstu, a na poziomie narracji podkreślają wagę znaczących dla niej wydarzeń, jak choćby odmowy przybycia ze strony pierwszych zaproszonych. W perspektywie czasów redakcji można tu też widzieć odbicie napięć związanych z wczesną działalnością misyjną.

Przekonstruowanie podobieństwa i dodanie segmentu mówiącego o zaproszeniu przypadkowych ludzi napotkanych poza obszarem osiedla było interpretowane jako wyraz przejścia od Izraela, pierwotnie zaproszonego do Królestwa, do pogan, którzy poprzez Chrystusa i Jego Ewangelię również otrzymują tę możliwość. Pierwotnie chodziło przypuszczalnie raczej o konflikt na linii uważających się za osobliwie powołanych do bliskości Boga faryzeuszy i pogardzanego przez nich *am ha-arec*, „ludu ziemi”, tych wszystkich, którzy nie przestrzegali równie ściśle co faryzeusze przepisów czystości rytualnej. Tylko w tak ujętym kontekście zrozumiałe są dodane przez redaktora wersy 11-14. Obyczaj dawania odświętnych szat, skądinąd udokumentowany w Starym Testamencie (Gen 45,22; Jdc 14,12), nie był już w czasach Jezusa praktykowany, a byłby jedynym wyjaśnieniem dla dziwnej sceny z ww. 11-12.

Warto tu zwrócić uwagę na dodatkową kwestię natury antropologicznej: u Łukasza zaproszonymi są ci, którzy znajdują się w mieście, są co prawda w sensie rytualnym nieczysti i stanowią „drugą kategorię” ludności, ale mimo wszystko pozostają swoi. Przekaz Mateuszowy idzie dalej: już nie chodzi o tych gorszych, ale naszych, zaproszony zostaje każdy obcy, każdy, kto akurat spotka sługę pana wesela. Przestrzeń demoniczna, jaką jest obszar poza miastem, pustynia, przestrzeń nie będąca przestrzenią uświęconą (bo jest też poza granicami szabatowymi), zostaje włączona do przestrzeni w pewnym sensie oswojonej, takiej, której daje się dostęp do siebie. To także świadczy o ukierunkowaniu tekstu przeciw zorientowaniu na rytuał i bardzo ekskluzywistyczne przeżywanie religijności, a zwłaszcza myślenie o zbawieniu.

Z perspektywy duszpasterskiej czy homiletycznej można też powiedzieć, że przypowieść o uczcie weselnej mówi o gotowości. O gotowości do naśladowania, o gotowości do odpowiedzi na dar łaski. Mówi też o konsekwencji, bo jeśli obdarzony łaską ma na nią odpowiedzieć, musi zrobić to konsekwentnie – założyć szaty weselne, które mogą symbolizować tutaj metanoję, przemianę wewnętrzną.

Warto tu może odnieść się do wspomnianej paraleli talmudycznej:

Rabbi Eliezer rzekł: „pokutuj dzień przed śmiercią.” [cf. Eccles 5,8] Zapytali go jego uczniowie – „czyżby człowiek miał wiedzieć, kiedy umrze?” „Tym bardziej ma więc powód by pokutować dziś” – odparł – „bo może umrzeć jutro; a tak całe jego życie jest pokutą. A i Salomon w mądrości swojej rzekł: noś zawsze białe szaty, a na twojej głowie niech nigdy nie braknie olejku.” [Ecc 9,8] Rabbi Jochanan ben Zakkaj rzekł: „przypomina to króla, który wezwał sługi na bankiet, ale nie oznaczył terminu. Mądrzy przybrali się i siedli u drzwi pałacu, mówiąc – czy czegoś braknie w pałacu królewskim? Głupcy zaś poszli do swoich prac, mówiąc – jakże to, uczta bez przygotowań? Nagle król zapragnął, by przyszli: mądrzy weszli przybrani, głupcy – ubrudzeni ziemią. Król ucieszył się mądrymi, rozgniewał się zaś na głupców. I rzekł: kto się przybrał, niechaj siada, je i pije. Ale ci, co się nie przybrali na ucztę, niechaj stoją i patrzą.” [bShab 153a]

Rozumowanie jest bardzo podobne, ujęcie też. Rabbi Jochanan żył do ok 90 r. n.e., co – przy założeniu jego autorstwa – może wskazywać na to, że przypowieść ta należy do wędrujących tropów mądrościowych pierwszego wieku. Na marginesie do zauważenia jest zaskakujące podobieństwo wypowiedzi R. Eliezera do postulatów I tezy Marcina Lutra z 1517 roku.

Podsumowanie:

Przypowieść o uczcie weselnej w opracowaniu redaktora Ewangelii według Mateusza wydaje się pierwotnie tekstem reprezentującym tendencję antyfaryzejską, obecną, skądinąd, w całej sekcji tekstu, do której należy, tj. rozdziałów 21-25. Jest znakomitym przykładem (razem z tekstami paralelnymi, Luc 14,16-24 i EvThom 65) na redakcyjne przekształcenie logiów źródła Q zależnie od tendencji i potrzeby narracyjnej. O ile metaforyka tekstu sugeruje odczytanie eschatologiczne i utożsamienie uczty z Sądem Ostatecznym, o tyle w praktyce homiletycznej wartościowe wydaje się połączenie przypowieści z kwestią odpowiedzi na dar łaski i metanoję z tej odpowiedzi wypływającą.

Autor: Michał Koktysz